

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych na uroczystości.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą kolumnę 15 fen., za drugą 10 fen., za trzecią 5 fen.
za czwartą 3 fen. (wielkość ogłoszenia).

Redakcja, Administracja i Ekspedycja winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowo-niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 maja.

Ogłoszenie proklamacyi królów Wiktorji, zapowia-
jącej neutralność Anglii w rosyjsko-tureckiej wojnie, na-
stępnie wiadomość, że z Wiednia także spodziewać się
można wkrótce ogłoszenia neutralności Austrii, a wre-
szcie zapowiedź berlińskiej Nat. Ztg., że i Niemcy,
czy najniżej interesowane w kwestji wschodniej pójdą
za przykładem innych mocarstw — wszystko to tak
pokojowo usposabia niektóre dzienniki, iż rozpisyują się
już nad tem, że wojna z pewnością będzie zlokalizowana.
Jeden z nich pisze nawet, że kampania rychło się skoń-
czy, bo Rosya nie żywi żadnych zamiarów zaborczych,
ale ma na celu wyzwolenie chrześcian. Rosyi chodzi
tylko o zadośćuczynienie godności państwa przez jakie
zwycięstwo; skoro to nastąpi, chętnie przyjmie pośre-
dnictwo pokojowe na podstawie wyzwolenia chrześcian,
zwłaszcza gdy takie propozycje wyjdą od dwóch cesarzów
z Rosyą ściśle połączonych, od Austrii i Niemiec. Co
sądzimy o neutralności Anglii a w ogólności o tego ro-
dzaju proklamacyach, powiedzieliśmy już dawniej. Pro-
klamowana neutralność oznacza, że państwo w obecnej
chwili nie widzi powodu do brania udziału w wojnie.
Można nawet iść dalej i powiedzieć, że państwo ogła-
szające się neutralnem, nawet w bliższej przyszłości nie
upatruje niebezpieczeństwa dla siebie. Ale ogłoszenie
neutralności nie przeszkadza nigdy, ażeby państwo w
każdej chwili zmieniło swoją politykę, swoje zamiary i
z neutralności przeszło do akcyi. Odpowiadają na to:
Anglia w jesieni 1853 roku nie proklamowała neutral-
ności, proklamując ją dzisiaj przekonała się, że zupeł-
nie innem jest położenie dzisiejsze. To też inaczej po-
stępować będzie i inaczej już postępuje. Co do nas, nie
tylko nie upatrujemy tak wielkiej różnicy między sta-
nem, jaki istniał przed wojną krymską a stanem dzie-
siejszym, ale nawet wiele tu znajdujemy podobieństwa.
Nie dzieje się wprawdzie teraz wszystko tak, jak się
działo dawniej, ale bo dziś wypadki nie powtarzają się
dosłownie w historii, ale natomiast spotykamy bardzo
zbliżoną do siebie analogią. Jak dawniej tak i teraz
samo współzawodnictwo a może nawet ta sama za-
wzięć rozdzielająca Anglią w sprawach bliższego i dal-
szego Wschodu. Jak dawniej tak i teraz rozpoczyna
Rosya wojnę w tym samym celu i tak samo kłamie, że
jakiś chłodzi tylko o ulżenie losu uciemiężonych chrześcian.
Jak dawniej wreszcie tak i teraz odzywają się angielscy
mówiowie stanu, że Turcyja liczyć nie może na pomoc
Anglii, że ją własnemu zostawia losowi — a jednak w
roku 1854 stanęła Anglia w obronie Turcyi i wypowie-
działa wojnę Rosyi. Nie wnosimy jeszcze z tej analogii,
ażeby wypadki konieczne ten sam miały wziąć obrót,
co dawniej, bo od czasu wojny krymskiej wiele się zmie-
niło w Europie; ale widząc z drugiej strony to samo
współzawodnictwo między Anglią a Rosyą, ten sam in-
teres, jaki ma Anglia, ażeby nie zezwolić na rozbiór
Turcyi i zajęcie Carogrodu, twierdzimy że przedź czy później
sama lub sprzymierzona czynnie wystąpi. Ogłoszona przez
nią neutralność nie będzie do tego przeszkodą, jak jej
nie przeszkadza zbroić się na lądzie i na morzu. Już
obrady w niższej izbie angielskiej, o których piszemy
poniżej, wykazują, że Anglia zabezpieczyć sobie pragnie
kanał sueski. Z Londynu donoszą do pism paryżskich,
że przygotowania na wielką robotę się skłają, że w tych
dniach rozkazano kilka pułków postawić na stopie wo-
jennej, że fregata pancerna „Salamis“ odplynęła już

na morze Śródziemne i że znaczny wiezie zapas amuni-
cyi i broni do Malty i Gibraltaru. Wiadomości o przy-
gotowaniach wojennych, pisze Standard, przyjmie
kraj z wielką radością i nabierze otuchy, skoro się do-
wie, że wszystko jest w pogotowiu i że w danym razie
i na dany rozkaz każdy żołnierz stanie na swém stano-
wisku.

Z Wiednia przynosi nam telegram w streszczeniu
odpowiedź, jaką dał minister spraw wewnętrznych, Las-
ser na interpelacyi Giskry w kwestji wschodniej. I tam
widoczna chęć utrzymania pokoju, i tam ukazuje się
wkrótce proklamacya, ogłaszająca neutralność Austrii —
ale czy zdoła się także i Austria utrzymać w przyszłości
na tém stanowisku i czy z neutralności nie przejdzie do
akcyi? Postawa monarchii, odpowiedział minister Las-
ser, jest taką samą, jaką była od chwili wybuchu wo-
jny. Usiłowania rządu zmierzające do ulżenia losu
chrześcian, są znane i należycie też zostały ocenione.
Równocześnie pragnęliśmy utrzymania pokoju a skoro to
się nie powiodło, staraliśmy się o zlokalizowanie wojny.
Po bezskutecznych usiłowaniach mocarstw, ażeby zapo-
biedz wojnie, ma Austria dwa zadania, nasamprzód,
uniknąć wszystkiego, co mogło doprowadzić do europej-
skiej komplikacyi, a potem — tak wpływać na układa-
nie stosunków na Wschodzie, ażeby przez to nie
zostały nadwężone interesa monarchii. W celu czuwa-
nia nad interesami monarchii zastrzega sobie rząd na-
wet po ogłoszeniu neutralności Austrii wolność akcyi.
Przygotowania wojenne nie okazały się dotychczas po-
trzebne i teraz nawet nie ma powodu zbroić się. Z dru-
giej strony wie rząd o tém dobrze, iż żadne państwo nie
jest tyle interesowane kwestyą wschodnią, co Austria, i
dla tego czuje dobrze, jaka na nim ciąży odpowiedzial-
ność. Mimo to wszystko z zaufaniem patrzymy na prze-
bieg wypadków, a zaufanie to czerpiemy z przyjaznych
stosunków z innymi mocarstwami, z otwartości, z jaką
występowaliśmy zawsze w kwestji wschodniej, a wreszcie
z przekonania, że cesarz zawsze, kiedy chodzi o obronę
interesów monarchii, liczyć może na poparcie i patrio-
tyzm. Takie więc mając przekonanie a dalej mając sil-
ną armię i teraz jeszcze znajdujemy się w tém położe-
niu, że głos Austrii bez podejmowanych przygotowań
wojennych będzie szanowany. — Tyle minister austry-
acki. Zapisujemy dalej, że według telegramu prywatne-
go, jaki odbiera National-Ztg. z Paryża, wręczył
ambasador turecki Khalil pasza w dniu 3 bm. okólnik
księciu Decazes, w którym Porta protestuje przeciw po-
stępowaniu Rumunii. Wypowiedziano tam, że zawarta
między Rumunią a Rosyą konwencya ma na celu ula-
twić inwazyę, zdradza interesa kraju, zaufanie zwierz-
chnika i nadzieję, jakie przywleczywała Europa do utwo-
rzenia dwóch księstw. Takiego postępowania nielegalnego
nie można nie potępić dość ostro. — Jak widzimy, nie przy-
szło jeszcze do walki, nie przekroczono jeszcze Dunaju
a z każdym dniem zwiększają się komplikacye a sprawa
cała coraz więcej się wiksza. Ze i Serbia długo obojętnem
nie będzie przypatrywała się okiem — pisaliśmy już
dawniej.

Z placu boju i dzisiaj ważniejszych nie możemy
przytoczyć wiadomości i faktów. Z powolnych ruchów
armii rosyjskiej nie można też nic jeszcze wnosić, w któ-
rém miejscu przekroczy Dunaj i gdzie do pierwszego
przyjdzie starcia.

Pod właściwą rubryką przytaczamy w skróceniu
mowę, jaką wygłosił w dniu 3 bm. prezes gabinetu fran-
cuzkiego Jules Simon w izbie deputowanych. Tutaj pod-
nosimy, że prasa republikańska utrzymuje, iż mowa zbyt

jest pobłażliwą dla uroszczeń klerykalnych i że dla tego
konieczną jest — ażeby rząd raz jeszcze się oświadczył
w tej sprawie a oświadczył się ostrzej.

Chwila obecna.

W chwilach jak obecnych, gdy bój krwa-
wy toczy się, cóż dziwnego, że narodowi tak
nieszczęśliwemu jak nasz, w tak fatalnem poło-
żeniu znajdującemu się jak żaden w Europie, serce
bije goręcej, że pierś jego nadzieją lepszej doli
żywiej oddychać poczyna? To też z objawami temi
spotykamy się co krok, a korespondencye, jakie
odbieramy z innych dzielnic Ojczyzny naszej,
są pełne otuchy lepszej przyszłości. Objawy
te uważamy za naturalny wynik położenia nasz-
ego i stosunków obecnych. Czy jednakowoż rze-
czywistość podaje grunt odpowiedni po te-
mu? Co do nas — a mówimy to z całą ot-
wartością — przynajmniej jak w obecnej
chwili, — jak dziś, nie widzimy jeszcze
znaków wyraźnych, wskazujących na to.

Bo szumne frazesa Rosyi wyzwoleniu Słowian
południowych z pod ucisku Turcyi nie ludzą
nas i ludzkie nie potrafią, dopóki trzyma nas
w ucisku stokroć większym niż Turcy Sło-
wian południowych. Kto bowiem wypisuje na
sztańdardzie swym: swoboda, powinien tej wzno-
słej myśli dać krew i życie a przedewszystkiem
u siebie, powinien czystem dowiedzieć, że wzno-
sile to słowo nie jest liczmanem, że za nim nie
kryje się brudny egoizm i chęć zaborcza. Wy-
znamy jak największą sympatyą dla pobra-
tynów naszych, południowych Słowian, pra-
gniemy z całej duszy polepszenia ich doli —
ale nie spodziewamy się, aby zbawienie ich
stało się za sprawą Rosyi. Owszem, jak na dziś
przekonani jesteśmy, że jeśli wyzwoleni zo-
staną z pod panowania tureckiego, to wpadną
pod rosyjskie, które będzie wprawdzie zmianą,
ale zmianą na gorsze. Z tej więc strony, gdzie
w grę nie wchodzi żadne szlachetniejsze aspi-
racye, gdzie po prostu kierownikiem jest chęć
rozszerzenia swego władztwa i zwiększenia te-
rytorjalnego swego ogromu, czyż są oznaki ja-
kie zainteresowania się nami, naszą sprawą?

Czy może Turcy żywią takie pragnienia, czy
może z tamtąd dziś już błyskają promyki nadziei
dla nas? Czy może ów legion polski, jaki fer-
man sultański do życia powołuje, ma być za-
datkiem owej lepszej przyszłości? Zapewne nikt
z nas, kto tylko trzeźwo na tok rzeczy zapa-
truje się, nie podobnego nie myśli. Turcyja słaba
i nie wiadomo, czy starczy jej dość sił na obro-
nę własną. Zresztą nie ma odwagi nawet do

krzepiało ją na duchu. Nie myślała wyrzec się na-
dziei. Nie oddawała się zwycięstwu. Ten pierścionek
zdawał się jej mówić: W walce zwyciężtwo. Nie powin-
naś zrzekać się prawa. Jest to prawo święte, świętsze
nad inne prawa ziemskie. To prawo serca!
Uczula się jakby wspartą ramieniem anioła stróża.
Błysła jej myśl; powzięła postanowienie; postano-
wiła zdobyć się na czynny samodzielnie.
Po raz pierwszy w życiu chciała zrobić, co nie
było postanowieniem cudzem.

Po raz pierwszy odważyła się zrobić coś w własnej
obronie.

Naprzeciw niej szło dziewczę wieśniacze. Na ra-
mieniu miało koszyczek z dojrzałym głogiem. Ofiaro-
wała Liwii swój towar; bo państwo używają głogu do
zwierzyny. Za dwadzieścia krajcarów odda cały ko-
szyczek.

Liwia odpowiedziała, że kupi, ale wraz z koszy-
czkiem.

— To wielmożna pani da mi pięćdziesiąt krajcarów.

— Ale zaniesiesz mi go do domu. Czy wiesz, gdzie
urząd telegraficzny?

— Wiem; to tam, gdzie przez druty z sobą gadają.

— Tam więc zaniesiesz mi koszyczek i zostawisz.

Poczekaj, napiszę ci słów kilka.

Liwia wydobyła z kieszeni puglaresik, usiadła na
pniu i napisała na kartce papieru:

„Księżę Oktawian Nornenstein. Budapeszt. Księ-
żna Magdalena Etelwary umarła.“

Złożyła kartkę wraz z papierową złotówką austry-
acką i oddała dziewczęciu.

— Oddasz to temu panu, który się zna na gadaniu
przez druty; on ci da twoje pięćdziesiąt krajcarów.

Telegrafista zwrócił dziewczęciu pięćdziesiąt krajca-
rów, wypisał depeszę i niepomalu był zdziwiony, że
dziewczę pozostawiło u niego koszyczek z głogiem. Nie
miał ani żony, któryby mu zaprawiała głóg w cukrze,
ani zwierzyny, do której byłby przydatny.

ROZDZIAŁ VI.

Zbudziło się w niej serce.

Gdy Liwia wróciła do domu księżcego, już czekał
na nią powóz wysłany z starego zamku, aby ją czem

podniesienia śmiało sprawy polskiej. A miała
przecież dość sposobności, do wyknięcia choćby
Rosyi całego jej nikczemnego postępowania z nami,
do wykazania jej okrutnej hipokryzji, iż staje
w obronie uciśnionych Słowian w tej samej
chwili, w której w obliczu całej Europy pastwi
się w najohydniejszy sposób nad najszlache-
tniejszym i najwięcej cywilizacyjnie zasłużonem
plemieniem słowiańskim. Przepuściła stósowną
do tego chwili, samochęć wypuściła teraz po-
tężną broń moralną z swej ręki. Legion pol-
ski nie naprawi tego — bo jakież on może
mieć tam znaczenie? Chyba obronę Turcyi —
ależ za ubodzy jesteśmy, abyśmy na taki ma-
gnacki, że tak powiemy, wydatek rzucać się
mieli. Kondotierzym zaś nigdy nie odpowiadał
sentymentowi polskiemu.

Tak nam się rzeczy obecnie przedstawiają,
tak nam się stosunek nasz przedstawia do dwóch
wojujących stron. Widzimy, że w grę ich nie
wchodzi bynajmniej sprawa nasza. Jakie będzie
jutro, nie wiemy, — żyjemy przecież głębokie
przekonanie, że tak zwana kwestya wschodnia,
która jak miecz Damoklesa, oddawna już wisi
nad Europą, uregulowaną nie będzie bez ure-
gulowania sprawy Polski. Kluczem do
uregulowania pierwszej sprawy niewątpliwie
jest druga. I jutro czy później nastąpić to
musi, jeśli Europa zażywa chce stałego pokoju.
A nie my sami żyjemy to przekonanie, lecz
śmiało powiadamy, tkwi ono w poczuciu wszy-
stkich.

Czuja to, powtarzamy, i wiedzą o tém wszy-
scy, wzięci są tylko do rozwiązania tego zadania
obawiają. Ztąd usiłowania do zlokalizowania
obecnego zatargu, ztąd deklaracye neutralności,
były tylko zadanie to — odroczyć, choćby tak zwa-
ną kwestyą wschodnią, bo inaczej bez sprawie-
dliwości dla Polski stać się nie może, znów w
zawieszeniu zostawić. Czy uda się to państwu
europejskiemu, czy wypadki nie będą potężniej-
sze nad ich pragnienia, trudno orzec — co do
nas wyrazić możemy co najmniej wielką w tym
względzie wątpliwość.

Żywiąc więc taką głęboką wiarę i przewi-
dując taką ewentualność, czy nie naturalna, że-
byśmy, chroniąc siły nasze na taką chwilę,
która — powtarzamy — przyjsć musi, boć prze-
cież postęp ku lepszemu ma swoje niepokona-
ne prawa, żebyśmy dziś pohopni nie byli do
żadnych porywczych eksperymentów. Dziś imię
Polski przebąkują zaledwie — a przebąknawszy,
jak marę trapiącą starają się zaraz od siebie
odsuwać; czekamy więc a jutro przemówią o niej
wszyscy i powiedzą to, co my wyznajemy wszy-
scy, tj.: dopóki nie będzie wymierzona sprawiedli-

przedź tam powieć. Madame Corysande w kilku wiers-
zach donosiła jej o śmierci księżnej pani.

Liwia natychmiast ubrała się po podróżnemu i o-
zmierzchu jeszcze stanęła na zamku.

Przyjechała ja madame Corysande. Do zmarłej księżnej
jeszcze jej nie wpuszczono. Tak dostojna nieboszczka
tylko w wielkiej toalecie może pokazywać się ludziom
na oczy. Słynni lekarze właśnie byli zajęci zabezpie-
niem ciała za pomocą balsamu przed rozkładem.

Zaprowadzono Liwii do księżnej Rafaeli.

Rafaella przywitała właśnie suknią żałobną, czy
dobrze jej leży.

Wszystka służba, z którą Liwia się spotykała, miała
zapłakane oczy.

Sama głośno płakać zaczęła, gdy Rafaella podała
jej rękę.

Księżna uściśnęła ją i ucałowała.

— I ty płaczesz — rzekła do niej głosem przytłu-
mionym. — Wszyscy mogą płakać, tylko ja nie mogę.
Zamknęłam się w swoim pokoju, aby być sama z sobą.
Naprawdę! Nie mogę płakać, nie mam łez. O, jak to
nie dobrze! Nie mieć czucia! Widzę nieboszczkę tę,
którą tak bardzo kochałam a której jednak przez całe
życie nie mogłam dać dowodu, jak ją kocham; a nawet
nad martwem ciałem jej nie zdołam pokazać, co czuję!
Jestem zimna jak lód. Zobacz tylko moje ręce. Tak
jestem zewnętrznie i wewnętrznie. A jednak wiem, com
straciła — czego nie i nikt mi nie zastąpi! Wiem, jak
straszliwie osamotniona stoję teraz wśród świata. Mogę
rozpaczać z powodu tej straty, ale płakać nie mogę!

— O księżno, wszakże pozostaje jeszcze ojciec z
sercem tak przepełnionem miłością, dobrocią anielską —
pospieszyła Liwia ją pocieszyć.

Nie wiedziała, czemu jej kiedyś przypłacić wypadnie
to orzeczenie!

Na te słowa zaiskrzyły się Rafaeli oczy pełnym
żarem. Pochwyciła Liwii za rękę.

— Czy nie?... Serce przepełnione dobrocią aniel-
ską, klejnot, nie serce, jakiego drugiego nie ma na świe-
cie. Człowiek składający się z samych tylko cnót, w
którym nie znalazłoby się ani śladu skazy, którego każdy
kocha, pod którego skrzydłami przesładowany znajduje
spokój, do którego uciekają się wdowy i sieroty, któremu
lud swoje pałady, król zawierzyłby koronę! Mój
drogi, dobry ojciec! Czy nie?... wszakże on taki. Nie
prawdaz, Liwio?

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnój

przełożył

G. J.....

TOM IV.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41,
43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100,
102 i 103.)

Tukmanyi w swój sposób rubaszny, nie zważając na
smutek, zawołał za nią:

— A co robi ta, której fant jest w moim ręku?

Liwia zatrzymała się, patrząc po sobie, co takiego
mogła zgubić. Nagle spostrzegła, że nie ma pierścionka
na palcu.

Pobladła jak ściana. Bez namysłu pobiegła z po-
tęchą do łóżka; podniosła ręce błagając do ust

— Na Boga, proszę, oddaj mi pan pierścionelek.

— Aha! jak piękny! teraz pani umie prosić; he?...
— A jeśli go nie oddam za darmo? Gdybym też powie-
dział: weź go pani o północy tam z tego krucyfiks ka-
miennego?

— Panie Tukmanyi, zlituj się pan, oddaj pier-
ścionelek!

— Ha, ty smoku!... ty urwiszu niegodziwy!

Ten jedyny głos pochodził od osoby trzeciej, a Li-
wia zadrżała na jej widok. Z okna starej chałupy pra-
widła Meduza wytrzeszczała oczy, nie kto inny, jak
małżonka pana Tukmaniego.

To intermezzo wprowadziło dzielną palatyną w lepszy

jeszcze humor. Teraz mógł ugniewać dwie osoby naraz.

— Albo gdybym go dał tej jędrzy przebrzydłej i po-
wiedziała pani, że za oddanie powinnaś dać jej buzi?

— Ucałuję jej obie ręce, tylko oddaj pan pier-
ścionelek.

Rozczochrana jedza wciągnęła łeb do izby, zwymy-
ślawszy wprzód Liwii.

Tukmanyi zanosił się od śmiechu.

— No, no, nie płacz pani. Masz go pani za dar-
mo. Djabeł nie tak czarny, jak go malują. Widzi pani,
byłbym mógł schować pierścionelek i pozwolić pani szu-
kać i płakać do sądnego dnia. To z pewnością pierścio-
nek zaręczynowy... he? No, nie bój się pani. Dobry
to znak, gdy panna zgubi pierścionelek i znów go znale-
zie; to znaczy, że dostanie tego, którego kocha. Ja go
nie cierpię, on mój nieprzyjaciel. On mnie oszukał i
podburzył tę jędrę, że mnie publicznie po pysku wyprąta.

On wszystkich oszukuje, ale pani nie oszuka. Ja go nie-
nawidzę. On reakcyonista, zdrajca, on czarno-złoty! Ale
mimo to będzie dobrym mężem. Nie bój się pani! A
raczej obawiaj się pani, bo będziesz wdową po wiślecu.

Niech mi się tylko nawiśnie pod ręce, każę go powiesić
bez pardonu!... Nie wstydź się pani, całuj pani pier-
ścionelek, ile się podoba; ja tymczasem odwrócę się twa-
rzą w inną stronę, nie będę patrzył... Ha, ha, ha!

Jakże człowiek głupiuchny, póki młody! Ha, ha, ha!

Tym komplementem pożegnał Liwii i zwrócił się
ku chałupsku. Tu zastał drzwi zamknięte. Zaczął tedy
dobijać się rękami i nogami.

— Ty stary smoku, ty szubieniczniku! czy zaraz
otworzysz?

A potem pięścią w okno walił.

— Ty głucha jędrzo! czy wpuścisz mię natychmiast?

Na to wezwanie otrzymał garnek pomyj w samą
facyatę.

Dziś palatyn nabierał zgnyłych jabłek i rozpoczął
bombardowanie przez okno. Wśród rozmaitych tytułat
latały te pociski to w okno, to z okna, że aż rozkosz
patrzeć, a jedyny dyalog rozlegał się daleko po równinie.

Liwia dochodziły te głosy jeszcze pod parkiem, i
dopóki je słyszała, trapiła ją myśl, że dwoje ludzi tych
przed laty trzydziestu i pięciu nazywało się nawzajem:
„mój aniołku, mój skarbie najdroższy.“

Dopiero w cieniu drzew odzyskała nieco spokoju.

Tu przystanąła, aby wytchnąć, i po sto razy ca-
łowała znalezione zgubę. Nie określone przeczucie u-

Protest w. Prus, przeciw rządowi
Turecki minister spraw zagranicznych wysłał

z wielu względów wcale nie do twarzy. Ten wzmógł w siebie, że mu tylko surdut paryski dobrze leży, tamten zwód, że go tylko but berliński nie ciśnie. Jeżeli u swoich nie damy robić, jeżeli od nich nie kupujemy, na kimże wreszcie mają się oprzeć? na obcych z pewnością nie. A zresztą, panowie bracia, jeżeli znosić musicie, że was biją, że wami potyrają jawnie jako pariasami ludzkości — toć możecie przywyknąć i do trochę mniejszej elegancji i wykwintności. Gdyby wszyscy bez wyjątku u swoich tylko robili, od swoich tylko brali zachęcieli, wyrobiłaby się niebawem zbawienna konkurencja wśród naszych kupców i przemysłowców. W tym rozum całym, byśmy do tego doszli. Dla dopięcia tego celu warto wreszcie i mają haracz opłacać, choćbyśmy się, dla zbalansowania ich, w potrzebach naszych nieco i ograniczyć mieli. Wszak haracz taki płacą narody i państwa całe, zastanawiając przemysłowski chłami wchodowymi, opiekunczemi, pozostając w daleko szerszym od nas warunkach, a nas, helotów świata tego, nie małoby stać na podobny krok w celu własnego ocalenia?

Reasumujemy się. Wina jest zobowiązana, że się u nas nie tak dzieje jak powinno. Kto się bierze do rzeczy bez należytych podstaw, spekulując na patriotyzm, niech ginie, — lecz kto pomijając swoich bezpotrzebnie, z braku miłości i sumienności narodowej, podsyca ogień, który go trawi, ostrzy miecz na życie jego gojącego, to... no powiedzmy grzecznie a la książkę Józef: nie tężyżna.

Medytujmy nad tem nieco.

Na zakończenie mały fakcik nie bez interesu. W jednym miesiącu marcu r. b. wyeksportowano z Nowego Jorku i Filadelfii do Anglii 6,707,855 funtów mięsa świeżego wartości 590,085 dolarów. — „Czegoż te Niemcy nie wymyślą“, mawiał kiedyś książę „Panie kochanku.“ Toż nam teraz mówić o Amerykanach.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 5 maja. Presse donosi, że komendant turecki warowni Tulczy wydał z powodu, zagrożenia jej oblężeniem rozkaz, by wszyscy mieszkańcy, którzy nie mogą się zaopatrzyć dostatecznie w żywność opuścić w ciągu trzech dni miasto.

W. Porta poleciła uważać wszystkich młodołochów (Rumunów) za poddanych tureckich, a ich okręta za okręta tureckie.

KONKURS Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu

ogłoszony na posiedzeniu publicznym Towarzystwa w dniu 3-cim maja r. b.

Dwuletni termin ogłoszonego w 1875 r. konkursu Towarzystwa upłynął, nie wywoławszy niestety żadnej pracy odpowiadającej na zadanie nasze. Przedmiotem jego było: „Wykazanie przyczyn, wewnętrznych i zewnętrznych upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie, w XVIII i XIX wieku, z poglądem na dzisiejszy stan tegoż kościoła w Galicji.“ — Żalując szczerze iż żaden z badaczy naszych nie podjął tego zadania, a myślarz, iż druga właśnie część jego, wiążąca niejako przeszłość z chwilą obecną, mogła wstrzymać niejednego pracownika, Rada Towarzystwa żądająca okazać jaką wagę przywiązuje do tego przedmiotu, postanowiła wspomniany konkurs na rok jeszcze przedłużyć, żeby zaś samo zadanie dostępniejsze dla wszystkich uczynić, ograniczając je do pierwszej jego części, za przedmiot żądanej rozprawy wyznaczając.

Wykazanie przyczyn, wewnętrznych i zewnętrznych, upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku.

Warunki konkursu pozostają dawniejsze. Żądana praca w języku polskim, odpowiadająca na wymienione zadanie, ma wynosić od 12 do 15 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrodę 1800 franków.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie, pod adresem sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, Quai d'Orléans 6), albo p. Józefa Szuskiego profesora historii przy uniwersytecie krakowskim, sekretarza jeneralnego Akademii umiejętności (Kraków, w uniw. Jagiellońskim). Rękopisma powinny być przysyłane bezimienne i opatrzone godłem wybranym przez autorów, a toż samo godło ma się znajdować na listach zapieczętowanych, które autorowie do rękopismów dołączają. Terminem ostatecznym dla przysyłania rękopismów jest dzień 1 marca 1878 roku.

Na posiedzeniu publicznym dnia 3 maja 1878 roku Rada przyzna nagrodę i zarazem odpieczętowany będzie list noszący godło i ogłoszone imię autora. Inne listy zostaną spalane.

Gdyby do dnia 1 marca 1878 r. nie były przysyłane żadne tego rodzaju prace, któreby w myśl obecnego konkursu zasługiwały na nagrodę, w takim razie suma 1800 franków ofiarowana będzie na publicznym posiedzeniu autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu ostatnich trzech lat wyszło z druku, i które Rada za najlepsze osądzi.

Z polecenia Rady Towarzystwa
sekretarz
Bronisław Zaleski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 5 maja.

— * Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa przyjął na ukochane swe posiedzenie w poniedziałek dnia 7. m. o 6 po południu w gmachu Towarzystwa przy Młyńskiej ulicy Nr. 35. Na porządku dziennym prócz innych, przegląd Historii wypadków polskich z roku 1851, napisanej przez L. M.

— * Na wczorajszym posiedzeniu komisji dramatycznej konkursowej sekcje referowały co do dalszych sztuk odczytanych. Na skutek ich referatu zalecono do wspólnego czytania trzy sztuki mianowicie tragedję: Goryslawa i Ofiara oraz komedję Dla dobra ogółu. Pozostałe jeszcze do przeczytania dwie tragedje, co do których leczyły nastąpi na przyszłym posiedzeniu, które się odbędzie 11 m. Dotychczas zaś z 39 zaleconych jest do wspólnego czytania sześć sztuk.

— * Dyrektor tutejszego zarządu Ludwika p. dr. Barth

dostał urlop jednoroczny z powodu choroby zast powađ go zaś będzie pierwszy nauczyciel zakładu p. prof. Hensel.

— * Jak rok rocznie wyprawy koleją wschodnią i w bieżącym roku dwa na Zielone Świątki pociągi nadzwyczajne do Berlina, na których płać się będzie tylko połowę zwykłej ceny jazdy. Pociąg pierwszy wyjedzie z Królewca dnia 18. m. o 6 godz. po południu i zabierając będzie podróżnych tylko po stacjach pomiędzy Królewcem, Chojnicami i Piłą, pociąg z Bydgoszczy zaś tegoż dnia o godzinie 9 minut 47 przed południem a zabierając będzie podróżnych po wszystkich stacjach. Bilety jak dawniej będą ważne na dwa tygodnie.

— * Uwagę czytelników naszych a mianowicie osób interesowanych zwracamy na umieszczenie pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru naszego pisma ogłoszenie nowej firmy „Sławski i Bogusławski“, jak nie mniej na ogłoszenie p. Guniwiec.

— * W Przypływności pod Zbyszyniem odbędzie się w dniu 13 maja o godzinie 2 po południu wiec.

— * Teoria, obywateli dla urzędników a nie urzędników dla obywateli kolące się wciąż w państwie konstytucyjnym a ilustrują ją świeży wypadek następujący: W dniu 29 kwietnia zapowiedziany był w Porembach na Gór. Szląsku teatr amatorski, na który znaczna liczba gości przybyła. Teatr jednakowoż nie odbył się, ponieważ władza policyjna miejscowa zakazała do tej przyczyny, że w polskim języku miał się odbyć a nie ma żadnego policyjanta, któryby język ten rozumiał. Dziwna jest to rzecz, że władze potwierdziły statuta stowarzyszenia, a teraz się cofają, bo statuta obejmują także odbywanie teatrów, jak to § 11 mówi: „Większe zabawy i teatru, zarząd od czasu do czasu naznacza.“ Kwestya co do zakazania teatru przedłożona zostanie wyższej władzy do rozstrzygnięcia.

— * Od ks. Rybickiego z Śmigła odbieramy pismo następujące:

„Śmigiel, 4 maja.
Szanowna redakcja Dziennika Poznańskiego upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Korespondent z Kujaw pisze dnia 1 maja w Nr. 101 Dziennika, że na wiecu w Gnieźnie odbytym mówca pierwszy raz występujący postawił twierdzenie, że ks. kardynał arcybiskup hr. Ledóchowski rzucił ongi swoją oświadczenia na poczekaniu prądu pruskiego.

Tym mówcą, pierwszy raz występującym ja byłem, oświadczam tedy niniejszem, że w moim mojej o rzadach ks. prymasa nie nie mówiłem a zatem i twierdzenia powyższego postawić nie mogłem i nie postawiłem.

Z szanowaniem.
Ks. Rybicki.

— * Nowo wybrany burmistrz miasta Nowego Tomysia p. Witte, którego wybór królów. regencya potwierdziła, został dnia ostatniego kwietnia przez radę ziemianiską p. Zachariae wprowadzony w urządzenie.

— * Rozporządzeniem policyjnym z dnia 24 z. m. zaprowadzona została w Nowym Tomysiu obowiązkowa rewizya mięsa wprawdzonego a urząd rewizora poruczone cyrulikowi Trojanowskiemu.

— * Nauczyciel zwyczajny przy gimnazjum w Nakle p. Karol Wandscheitl mianowany został nauczycielem wyższym.

— * Wiesł Czarnuska, mająca 622 hektarów i 57 arów obszaru, w powiecie pleszewskim, ma być publicznie sprzedana — jak drugostopny anons bliżej określa — w dniu 27 czerwca r. b. o 9 godzinie rano w sądzie pleszewskim.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 6 maja Jana w oleju; w kalendarzu słowiańskim Gościwici błog.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 31.

Dnia 6 maja 1686 traktat Grzymułtowski z Moskwą.

— 1763 urodzenie Józefa Poniatowskiego. — 1848 utarczka pod Sremem.

Pojutrze w poniedziałek Dni krzyżowe i Domiceli panny; w kalendarzu słowiańskim Ludomil św.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 33.

Dnia 7 maja 1833 Ziemowit usiłując zająć Kraków i ogłosił się królem. — 1764 ziem konwokacyjn odczynił wojskiem moskiewskim. — 1768 Stanisław Poniatowski ustanawia order św. Stanisława. — 1787 zjazd carycy Katarzyny z Poniatowskim w Kaniowie. — 1794 bitwa z Moskwą pod Polanami. — 1831 niedolękie powstanie na Ukrainie. — 1833 wymordowanie przez Moskali ujętych emisaryuszów.

ŚREM, 3 maja. (Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego. — Przemówienie ks. prezesa. — Referat ks. prezesa o szkole wieczornej. — Przyjęcie członków nowych. — Wybór zarządu i komisji. — Wnioski zarządu i członków. — Odczytanie obecnyc. — Słowo uznania. — Zapowiedź posiedzenia Towarzystwa agronomicznego i zarządu kółek wiośniarskich.)

W niedzielę dnia 29 z. m. odbyło się w lokalu p. Madalińskiego walne zebranie tutejszego Towarzystwa przemysłowego. Zebranie było nader liczne: było na niem i dosyć inteligentny. Zagał je prezes ks. Wawrzyniak, który w przemówieniu swoim zajął inteligencya śremską za objętość dla Towarzystwa. Obrany przewodniczącym pan Wł. Śmiśniewicz z Mechliny powołał do pióra p. Nikod. Tadrzyńskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania przedłożono sprawozdania zarządu, kasy, biblioteki, sądu honorowego, komisji teatralnej i dyrekcyi śpiwu.

Z sprawozdania zarządu Towarzystwa z czynności całorocznej zasługują na uwagę następujące daty. W skład zarządu wchodził pp. ks. Wawrzyniak prezes, J. Madaliński, zastępca prezesa, J. Rytter, sekretarz, Fr. Konstantczak, zastępca sekretarza, W. Kozłowski, bibliotekarz, K. Szumowski, kasyer, ks. Nalentz, Trzeciak, Olszewski, radni. W ciągu ubiegłego roku, tj. od 23 kwietnia 1876 do 29 kwietnia 1877 r. odbyło Towarzystwo, prócz 3 walnych zebrzeń, posiedzeń 40. Na posiedzenia zwyciężone wyjątkowo mniej: 40 członków się zebrało, a 4 lutego r. b. liczba na posiedzeniu obecnyc wynosiła 62. W ostatnim kwartale zajmowano posiedzenia następującymi odczytami i rozprawami: O rozwoju mieszk. ludzkich p. dr. Broekera. O grobowcach królów polskich, tenże. O Elżbiecie, królowej polskiej p. Jan Swiniarski. O pracy, p. Osowidziński. a ks. Wawrzyniak, niezmordowany prezes Towarzystwa: O zaścianku księżycy i Jakże powinny być rozprawy na posiedzeniach Towarzystwa przemysłowych, o przedłużeniu rzemiosł, o stosunku majstrów do terminatorów, o potrzebie stowarzyszeń rzemieślniczych. W publicznej prelekcji prezesa o niewieście polskiej w w. XVI jako żonie, matce, gospodyni, na dochód szkoły wieczornej członkowie Towarzystwa również wzięli udział. Prócz tego prezes odpowiadał na zapytania w puszcze znajdowane i zajmowano się sprawami bieżącymi. W ogóle omówiono w roku ubiegłym osobnych tematów 33. Posiedzenia odbywano w niedzielę o godzinie 5. Uchwały zarządu i całego zebrania zapadły następujące: uchwała dotycząca majówki odbył 27 czerwca r. z. 29 października r. z. uchwalono urządzić w roku bieżącym wystawę gwiazdkową; uchwała dotycząca wylosowania stosownych przedmiotów na początek zwykłych zebrzeń celem zachęcenia członków do regularnego uczęszczania na posiedzenia; uchwała, której treścią składka na pomoc naukową. 21 stycznia r. b. postanowiono przyjąć na członków, wręcać drukowane legitymacje; 4 lutego r. b. urządzić uroczyste posiedzenie z wspólną kolacją i zabawą. 18 marca r. b. upadł wniosek o sprawienie chorągwi. W dalszym ciągu sprawozdania dziękuję Zarząd tym wszystkim, którzy się do powiększenia biblioteki przyczynili, dalej tym, co obok utrzymywanej z kasy gazety przemysłowej ofiarowali do użytku Towarzystwa inne czasopisma, w szczególności zaś p. Biernkowskiemu za dary, jakimi bibliotekę Towarzystwa wzbogaca. Zarząd poleca szkołę wieczorną i kółko śpiewów opiece członków.

Na dniu ostatniego dorocznego Zebrania liczyło Towarzystwo członków 74; liczba obecna wynosi 93. Przy końcu sprawozdania wypowiadał Zarząd uznanie swoje tym panom, którzy odczytami w pomoc przyszli prezesowi.

Podług sprawozdania kasyera jest w kasie 160 młk. 66 fen.

Komisja książkowa złożona jest z pp. ks. Wawrzyniaka, prezesa, J. Trzeciaka i W. Kozłowskiego, bibliotekarza. W celu przyprowadzenia nieco za niedbaną bibliotekę, do należytego porządku odbyło cztery posiedzenia. Biblioteka utrzymuje gazetę rzemieślniczo-przemysłową. Komisja książkowa w sprawozdaniu swem dziękuje wszystkim, co dobrowolnym darem bibliotekę wzbogacili, uprasza o dalsze podarunki, wzywa członków do pilnego czytania książek i sumiennego przestrzegania przepisów regulaminu, do bacznego szanowania własności całego Towarzystwa.

W skład sądu honorowego wchodzi: ks. Nalentz, ks. prezes, dalej pp. Węclewski, Biernkowski, Mieloch i Kaczmarek. Sprawy do rozstrzygnięcia w ciągu roku nie było żadnej.

Z kolei porządku dziennego odczytano sprawozdanie komisji teatralnej, złożonej z pp. Nikodem Tadrzyńskiego jako prezesa, Komendzińskiego i Ryttera, a wybranej na walnym zebraniu w październiku r. z. obytym. Komisja teatralna w tym czasie dwa przedstawienia amatorskie, i to na dniu 19 listopada r. z. odegrała po zebraniu

Towarzystwa przemysłowego i Rady przemysłowej „Swaty przez zydą“ i „Słowiczek.“ Publiczność licząca się na przedstawienie nie zebrała. Na dniu 6 stycznia r. b. przedstawiono sztukę: „Onufry“, „Podjeżrana osoba“ i „Wesela na Prądniku.“ Po mimo iż sala została powiększoną, publiczność ja zapełniła. Z tych dwóch przedstawień było czystego dochodu 120 młk. 46 fen. Na przedstawieniach znalazła komisja pomoc w wyznaczonych przez prezesa pp. Konstantczaka jako podskarbnika teatru, Matuszewskim, Olszewskim, Latanowicz, M. Banaszkiewicz, Rytterze, Stanie jako gospodarz na sali. Komisja przypomniała Zebraniu, iż na afiszach teatralnych wspomniano o celu dobroczynnym. Na wniosek jednego z członków komisji Towarzystwo wydelegowało komisję z pp. Madalińskiego wiceprezesa, Grabowskiego i Ryttera celem złożenia podziękowania w imieniu Towarzystwa Paniom, które w przedstawieniach czynny wzięły udział.

Nastąpiło przemówienie dyrektora muzyki p. Kozłowskiego organisty, który zachęcał do gorliwego udziału w kółku śpiwu.

Podług przeczytanego z kolei porządku dziennego sprawozdania dyrekcyi szkoły rzemieślniczej wieczornej, założonej za staraniem prezesa ks. Wawrzyniaka, mimo rozpraw i zachęt w obec członków Towarzystwa przemysłowego na 70 około uczni w Śremie, mimo osobnego piśmiennego wzwania do nieczłonków wylosowanego dnia 20 grudnia r. z., miał ks. prezes na dniu 21 stycznia r. b. zapisanych 2 uczniów, którychmu zameldowali pp. Pawłowski i Franciszkiewicz. Do tych dołączył się listem z dnia 26 stycznia p. M. Latanowicz. Stała nareszcie uchwała na posiedzeniu Towarzystwa przemysłowego, iż szkoła otworzoną zostanie, gdy się 10 uczni zbierze. Na uroczystym posiedzeniu przemysłowym dnia 4 lutego r. b. oznajmił prezes, iż liczba wymieniona zebrana nie została i że sprawa szkoły wieczornej upada. Ale dzięki gorliwości dwóch członków Towarzystwa i poparciu Zarządu 14 uczni wnet zameldowano. Odebrawszy dnia 10 lutego r. b. pozwolenie od magistratu używania klasy elementarnej, a pomimo starań nie znalazłszy żadnej pomocy w nauczaniu, ks. Wawrzyniak rozpoczął szkołę sam 26 lutego r. b. w obec kilku panów majstrów z 16 uczniami. Podług ówczesnego planu wykładali w trzech lekcyjach na tydzień rachunki, korespondencya i geografija kupiecką łachową. Warunków dla przyjeżdżących do szkoły nie było żadnych; owszem, potrzebne do pisania przedmioty uczniom bezpłatnie dawano. Później postanowił prezes, iż zgłaszający się winni zapłacić 1 markę, od czego jak do tej pory zawsze ich dyspensował. Liczba uczni stopniowo a znacznie wzrastała, tak iż zapisało się 52, z których część nieodpowiednich chłopców mogących tylko szkodzić szkole; ks. W. był zatem zmuszony ograniczyć liczbę w ten sposób, iżby do niej uczęszczali uczniowie, o których po dokładniejszym zbadaniu zdolności i stosunków z pewnością przypuszczać można, iż z wielką korzyścią szkołę odwiedzą będą. W skutek tej organizacyi ograniczoną została liczba na 30, którą przysłała majstrów 24. Co do zawodu dzieła się uczniowie na szewców 3, krawców 6, ślusarzy 4, stolarzy 3, młynarzy, cieśli, koszykarzy po 2, a jeden kowal, ogrodnik, malarz i siodlarz. Od 16 kwietnia r. b. przelał naukę rachunków ks. Nalentz, który, gdy z strony panów majstrów stawiono życzenie powiększenia liczby godzin, udziału rachunki w poniedziałek i wtorek. Lekcje odbywały się, z wyjątkiem dni, w które zachodziła rzeczywista przeszkoda, regularnie od 8—9 w dni oznaczone. Za każdą razą uczęszczających z nieobecności swojej wytłumaczyć się musiał i kontrola przez Towarzystwo przemysłowe była przeprowadzana. Uczniowie chodzili do szkoły dość regularnie, a ochota ich do nauki rokuje szkole przyszłość. Od ostatniego tygodnia udało się prezesowi pozyskać znakomitą pomoc w panu S., który będzie dawał tyle ważne dla rzemieślników rysunki i p. A., który, mimo zajęć, jedną lekcyję tygodniowo udzielał przybylec. Panom tym za ich bezinteresowność naprzód wyrażonem jest szczerze podziękowanie sprawozdawcy. Od tej pory będzie zatem tygodniowo lekcyi 5, tak iż tylko sobota wolna będzie od lekcyi. W końcu sprawozdania wyraża ks. W. ufność, iż jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, szkoła rzemieślnicza w Śremie może wydać piękne owoce, co na sumienie kładzie członków Towarzystwa, obiecując chętnie zastosować się do ich życzeń i wniosków, które swoim sprawozdaniem wywołał pragnie.

Z kolei przystąpiono na Zebraniu do przyjęcia nowych członków. Przyjęto ich 5. Dalej wybrano Zarząd i komisje. W skład zarządu to samo co dawniej będą wchodziły osoby; tak samo wybrano te same komisje. Do komisji teatralnej należeć będzie także p. Szymański. Co do komisji kasowej, to wedle statutów prezes dobiera sobie 2 towarzyszy. Prezesem komisji książkowej będzie odtąd p. Trzeciak.

Porządek dzienny Zebrania wyczerpano wreszcie wnioskami Zarządu i członków i odczytaniem obecnyc. Uchwalono odbyć majówkę i inne pomniejsze wnioski przyjęto. Podziękowano wreszcie ks. prezesowi i biurowi. Z przytoczonych powyżej dat jasno się pokazuje, jak pięknie rozwija się tutejsze Towarzystwo przemysłowe i weszła z jego łona szkoła rzemieślnicza wieczorna. Bardzo też słusznie i sprawiedliwie ustępując z dniem 29 kwietnia r. b. Zarząd z pełnym zadowoleniem wskazał Zebraniu na swoje sprawozdanie, z którego niezawodnie wynika, iż Towarzystwo przemysłowe śremskie w obec innych z pewnością się odznacza. Życząc tak Towarzystwu jak szkole wieczornej najlepszego powodzenia w dalszym ich rozwoju wyrażam niepiłną nadzieję, że inteligencya nasza gorliwie, niż to dotąd miało miejsce, zaimię się sprawami Towarzystwa.

Na zakończenie donoszę jeszcze, że w czwartek dnia 3 m. odbędzie się w lokalu p. Kadziłowskiego zwykłe miesięczne posiedzenie Towarzystwa agronomicznego, a prócz tego i posiedzenie Zarządu kółek wiośniarskich.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

Madryt, 5 maja. Midhad pasza przybył tu. Carogrod, 5 maja. Minister spraw zagranicznych miał oświadczyć agentowi rumuńskiemu, że z powodu zawartej pomiędzy Rumunią a Rosyą konwencyi funkcyje rumuńskiego agenta w Carogrodzie się kończą.

PRZYBYLI DO POZNANIA

BAZAR, Niegolewski z Włociszewek, Węsierski z Podręcza, Ks. Kempski z Smogulna, Hr. Mielżyński z Wielkiej Łęki, Panie Zakrzewski z Zabna i Trzebińska z Halina, Słabewski z Słachowa, Dąbrowski z żoną z Winnogóry, Niegolewski z Niegolewa, Przyłuski z Starkowa.

LUZINSKI GRAND HOTEL DE FRANCE, Moraczewski z żoną z Chława, Pieniążek z Królestwa Polskiego, Prądzynski z Groszowin, Gernsheuser z Bremy, Quensel z Bielefeldu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM, Książka Janicki z Kórnik i Waltherbach z Kostrzyna, Hollmack z Pawłow, D. Wegner z Winnogóry, Hentschel z Rakoniewic, Walewski z Strzelna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI, Meinicke z Berlina, Schenzki z Akwizgranu, Wołowski z Królestwa Polskiego, Zimmermann z Szczecina, Reinke z Bydgoszczy, Jastrzemski i Tafelski z Warszawy, Hüppe z Hamburga.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Przy dzisiaj ukończonem ciągnięciu 1 klasy 156 pruskiej kł. loteryi klasowej padły następujące:

1 wygrane a 15,000 młk na Nr. 14,559.
3 wygrane a 3600 młk na Nr. 7880, 56,826, 71,951.
1 wygrane a 1500 młk na Nr. 33,742.
3 wygrane a 300 młk na Nr. 32,271, 53,162, 65,148.

(W.) Poznań, 5 maja. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków. Powietrze ubiegłego tygodnia było bardzo zmienne; deszcz, śnieg i grad padały na przemian a przytem była temperatura zimna a w nocy dość silne srony. W skutek takiego powietrza wegetacya bardzo się opóźnia, na stan wszakże oziminy i młodych zasiewów nie wywarło powiatu niepomysłnego dotąd, jak się zdaje, wpływu. W ubiegłym tygodniu większe na targi tutejsze w skutek wyższych cen nadchodziły dowozy a z Królestwa Polskiego mianowicie przybywały transporta większe pszenicy i żyta. Doniesienia o słabym na zamieszonych targowiskach panującym usposobieniu wpływały niekorzystnie na usposobienie tutejsze, wywoławszy tendencya stanowczo słabą, zmniejsza cen wszelkie jest mało znaczącą, ponieważ eksporterowie wiele jeszcze kupowali a konsumcyja znacznie okazywała potrzeby. Kolejami wysłano od 28 kwietnia do 4 maja: 513 węgpi pszenicy, 605 węgpi żyta, 28 węgpi jęczmienia, 64 w. owsa, 55 węgpi grochu, 75 węgpi łubinu, 27 węgpi wyki i 8 węgpi tataraki. Pszenica w pięknym towarze przez konsumentów i eksporterów do Łuży i Saksonii żądana; podobnie jak tanijszy byłby musiano, 225-267 m.; żyto kupowali eksporterowie po starych cenach, ku końcowi tygodnia usposobienie osłabło się, 177-195 m.; jęczmień żądany przez piwowarów i lepiej nieco płacono, 156-171 m.; owses żądany był na konsumcyja, 147-165 marek; groch na paszę żądany, na paszę 147-150, do gotowania 159-165 m.; łubin więcej ofiarowany, niebieski 100-108 marek, żółty 120-135 m.; wyka żądana więcej, 120-129 m.; tataraka stała przy małych ofertach, 130-144 m. — wszystko po 1000 kł. Konieczna była, a piękne mianowicie gatunki żądane, czerwona 40-66 m., biała 30-60 marek; tymotka 24-28 marek; mąka dość stale; pszenka nr. 0 i 1 17-19 m., rżana nr. 0 i 1 14-15 m. — wszystko po 50 kł.

Na giełdzie. Żyto. Przy bardzo małym obrocie była tendencya stanowczo słaba a sprzedający zawsze przeważali. Na późniejsze terminy nadeszły zlecenia do sprzedaży ze strony rosyjskiej, lecz zlecenia wykonane być nie mogły, bo nie było odbiorców. Notowano na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 174-173, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 178-179 m. per 1000 kł.

Okowita. Targ na okowitę mało się w ubiegłym tygodniu zmienił, tendencya była wszakże przeważnie stała, gdyż na spekulacyja wiele kupowano. Obrót był dość obszerny a mianowicie handlowano terminu lato-e. Dowozy pozostały małymi i ledwo pokrywają konsumcyja. Notowano na maj 52.80-52.40, czerwiec 53.90-52.30, lipiec 54.90-54.30, sierpień 55.80-55.30, wrzesień 56.80-56.90 mar. per 100 litrów a 100%.

* Bydło. Berlin, 4 maja. Na sprzedaż wystawiono: 88 sztuk bydła rogatego, 429 sztuk nierogacizny, 824 sztuk cieląt i 1509 sztuk skopów.

W skutek wielkich zakupów, jakie rzeźnicy przy wielkim dowozie i niskich cenach minionego poniedziałku porobili, i w skutek złych targów tygodniowych okazała się dziś tak mała potrzeba, że ze wszystkich gatunków bydła znaczne po części pozostały reszty i nie osiągną wszędzie ostatnich cen. Cena bydła rogatego, tylko przez twardą średnią i pośrednią reprezentowanego, chwiła się pomiędzy 34-34 m., nierogacizny pomiędzy 42-51 m. per 100 funt. wagi mięsa. Cielęta musiano zbywać prawie a tout prix a z skopów zaledwo trzecią część sprzedano, wedle gatunku zaś płacono za nie 15-20 mar. per 45 funtów.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i odpowiedzi. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

— * Ziemianina wyszedł z druku Nr. 18 i zawiera: Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. — Jaki wpływ wywaraby na nasze gorzelnie zmiana podatku od zacieru na podatek od wyrobu? J. Rother. — Jakim sposobem powstaje grad? — Korespondencya różnacza: Z Szubińskiego. A. Wiecek. — Tygodnikowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarz subastacyjny. — Dział pytań i